

## **Michał Łuczewski: Polsce brakuje spójnej polityki historycznej**

Nasz kłopot polega na tym, że konflikty dotyczące historii przenosimy na zewnątrz, poza granice kraju. Zewnętrzna polityka historyczna Polski powinna być spójna - mówi dr Michał Łuczewski z Instytutu Socjologii UW, dyrektor programowy Centrum Myśli Jana Pawła II



**Nasz kłopot polega na tym, że konflikty dotyczące historii przenosimy na zewnątrz, poza granice kraju. Zewnętrzna polityka historyczna Polski powinna być spójna - mówi dr Michał Łuczewski z Instytutu Socjologii UW, dyrektor programowy Centrum Myśli Jana Pawła II**

**PAP:** W naszym kraju temat polityki historycznej budzi żywe emocje. Takie reakcje są charakterystyczne tylko dla Polski? Czy można się z nimi zetknąć też w innych państwach Europy?

**Dr Michał Łuczewski:** Pojęcie polityki historycznej pojawiło się w latach 80. ub. wieku w RFN podczas Historikerstreit - debaty na temat nazistowskiej przeszłości Niemiec. Jako pierwsi zaczęli nim posługiwać się przeciwnicy wykorzystywania historii do wzmacniania niemieckiej tożsamości. Postrzegali oni politykę historyczną jako coś negatywnego, wbrew kręgom prawicowym, które narzekały, że Niemcy po II wojnie św. stały się krajem bez historii. Natomiast w Polsce ten termin zaczął być używany w gronie Warszawskiego Kręgu Krytyki Politycznej - proszę nie mylić z lewicową "Krytyką Polityczną" - a jako pierwszy posłużył się nim w 1999 r. Dariusz Karłowicz. Ta grupa intelektualistów, do której należeli też m.in. Tomasz Merta, Marek Cichocki i Dariusz Gawin, od początku traktowała politykę historyczną jako coś pozytywnego. Natomiast negatywnie zareagowały środowiska lewicowo-liberalne, które stawiały znak równości między polityką historyczną a manipulacją historią. Uważały, że historia jest czymś, co powinno pozostać w rękach historyków, a politycy powinni trzymać się od niej z daleka.

Jednak z czasem dla wszystkich zaczęło stawać się jasne - podobnie jak wcześniej w Niemczech - że polityka historyczna, tak jak inne polityki, jest czymś zwyczajnym, i że każda partia uprawia jakąś politykę historyczną, nawet jeśli tak jej nie nazywa. Dlatego - tu się zgodzę - to

pojęcie dziś nadal budzi emocje, ale z pewnością już nie takie, jak kilkanaście lat temu czy za czasów prezydentury śp. Lecha Kaczyńskiego.

**Przeczytaj cały wywiad**